Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH M. WILNA

ROK III WILNO, WRZESIEŃ 1938 R. NR 9

PRASTARA ZIEMIA PIASTOWA
ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI WRÓCIŁ DO POLSKI

Obywatele!

Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekuję też od was szlachetnej rycerskości właściwej Polakom, Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

To odnosi się do wszystkich, bez względu na to, czy są na terenie, objętym już przez władze polskie czy też na terenie, który dopiero będzie zajęty.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (—) *Śmigły-Rydz*, Marszałek Polski.

W końcu ubiegłego miesiąca Polska, a z nią i nasze Wilno, przeżywało pełne niepokoju chwile.

Gdy na terenie Czechosłowacji Niemcy sudeccy walczyli o prawo samostanowienia, gdy Rzesza Niemiecka groziła Czechom zbrojną interwencją, my Polacy nie mogliśmy być obojętni na losy naszych rodaków za Olzą.

Za Olzą bowiem — na tej prastarej śląskiej ziemi piastowej, podstępnie przez Czechów nam zrabowanej w chwilach, gdy siły i oręż całego narodu polskiego były skierowane ku obronie zagrożonych granic Rzeczypospolitej na wschodzie — mieszka kilkaset tysięcy polaków systematycznie wynaradawianych, polaków bezlitośnie gnębionych i prześladowanych moralnie.

W obronie słusznych praw polała się krew naszych braci zaolzańskich.

Ludność zaolzańska chwyciła samorzutnie za broń, stanęła do walki z grabieżcą — Czechem.

Nic przeto dziwnego, że bohaterska postawa naszych rodaków zaolzańskich zamieszkujących za sztucznym kordonem granicznym, zjednoczyła cały naród Polski.

Jak Polska długa i szeroka odbywały się w sprawie złączenia ziemi zaolzańskiej z Rzeczpospolitą Polską żywiołowe wiece i gorące manifestacje ludności — odbywał się masowy zaciąg do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, by w razie potrzeby stanąć w jednym szeregu z braćmi z za Olzy w obronie słusznych praw, w imię złączenia prastarej ziemi Śląskiej z Rzeczpospolitą Polską.

Do interwencji zbrojnej ze strony Polski na szczęście nie doszło.

Czechosłowacja przyjęła — bo przyjąć musiała — ultimatum Rządu Polskiego i oto dnia 2-go października r. b. o godzinie 2-ej przeżywaliśmy wzruszającą, dla każdego Polaka chwilę historyczną, chwilę wkroczenia wojska polskiego do Cieszyna za Olzą.

Śląsk Zaolzański powrócił do Polski.

Słupy graniczne oddzielające przez 20 lat naszych braci od wolnej, wykuwającej mocarstwową przyszłość Ojczyzny — przy dźwiękach hymnu narodowego — zostały obalone, spoczęły w muzeum cieszyńskim.

Polska nie uciekając się do pomocy żadnych konferencji, nie licząc na niczyje pośrednictwo — zadecydowała sama o przyłączeniu Śląska, wyrównując

krzywdę dziejową — budząc podziw całego świata swoją stanowczością.

Dziś, kiedy w powodzi kwiatów, w szalonym entuzjazmie tłumów — żołnierz polski triumfalnie wkracza do zaolzańskich wsi i miasteczek — należy zastanowić się spokojnie i poważnie nad doniosłością faktu, wyciągnąć wnioski.

Po tym zwycięstwie nie wolno nam spocząć na laurach, nie osiągnęliśmy bowiem tego, co dla Polski i jej sytuacji politycznej i gospodarczej jest najistotniejsze i najkonieczniejsze. — Nie osiągnęliśmy jeszcze wspólnej granicy z Węgrami.

I dla tego powinniśmy zdecydowanie popierać wszelkie postulaty Węgier, zmierzające do osiągnięcia wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Powrót Śląska Zaolzańskiego do Polski z jego bogactwami naturalnymi i patriotycznym ludem witamy z radością, lecz dopiero wspólna granica z naszymi przyjaciółmi Węgrami będzie stanowić wielki realny podkład mocarstwowości Polski. K. P.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZENIA

Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Miejskich Rz. P. urządza w dniach 8 i 9 październik doroczny, Walny Zjazd Delegatów.

Zjazdy te odbywają się co roku w innym mieście, w roku zaś bieżącym miejscem obrad obrano Poznań.

W starym więc grodzie Przemysława spotkają się nasi koledzy z Warszawy, Katowic, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Lublina, Wilna i innych miast Polski, by wspólnie radzić nad sprawami, które żywo obchodzą ogół pracowników miejskich.

Związki i skupiające te Związki Zrzeszenie, to puklerz obronny przeciw ostrzom wymierzonym w najżywotniejsze nasze interesy.

Doroczne Zjazdy Delegatów Związków to konsolidacja naszych sił, to porozumienie grupy pracowników publicznych, grupy społecznej najsłabszej materialnie, ale najłatwiej dającej się bezpośrednio dosięgnąć.

Mamy najbardziej życiowy interes w walce o swoje stanowisko społeczne, w obronie nabytych i wciąż zagrożonych praw, utrwalających nasz stan posiadania. — On przecież daje nam poczucie siły, daje trwałe oparcie do dalszych zdobyczy w dziedzinie zawodowej.

Taka walka i obrona stanowi podstawowe zagadnienie żywotności naszego ruchu pracowniczego — w obronie swych praw, w dążeniu do poprawy bytu, nie możemy sobie pozwalać na bierność i oportunizm życiowy.

Czujność i gotowość do walki i obrony swego stanu posiadania dadzą posłuch naszemu głosowi i zjednają nam powagę i szacunek.

Od lat tak zwanego kryzysu, przez cały czas jesteśmy w pogotowiu. — Przecież nie mogliśmy cennych dóbr życia publicznego, które są podstawą naszej pracy, wydawać na zmarnowanie bez słowa protestu, nie mogliśmy przecież biernie patrzeć jak zabierają nam zdobycze pracownicze — zdawałoby się trwałe i niewzruszone.

Związki i Zrzeszenie walczyły i walczą wciąż o nieuszczuplanie praw naszych i stanu posiadania, z walk tych raz poraz wychodzimy obronną ręką.

Należy więc życzyć, by tegoroczne obrady Zjazdu Delegatów w Poznaniu dały jaknajpomyślniejsze wyniki i osiągnięcia dla naszego ruchu pracowniczego — pracowników miejskich. K

*

Na podstawie art. 13 statutu Prezydium Zrzeszenia Związków Zawod. Pracowników Miejskich Rz. P. zwołuje do POZNANIA na dzień 8 października 1938 r. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia z następującym porządkiem obrad:

Dnia 8 października 1938 r.

I-sze plenarne posiedzenie

1) Zagajenie, ukonstytuowanie się Prezydium, przemówienia okolicznościowe.

2) Referaty:

a) *Udział pracowników samorządowych w życiu publicznym.*

b) *Naczelne zasady Kodeksu Pracy w samorządzie miejskim.*

3) Przyjęcie porządku obrad i zatwierdzenie protokułu z dnia 3 i 4 lipca 1937 r.

4) Sprawozdanie Zarządu Głównego, Sądu Odwoławczego i Komisji Rewizyjnej oraz dyskusja ogólna i przekazanie wniosków Komisji Głównej.

5) Ukonstytuowanie się Komisji: I — organizacyjno-gospodarczej, II — zawodowej, III — głównej.

Obrady w Komisjach

I. Komisja organizacyjno-gospodarcza

w sprawach:

1) zmian statutu Zrzeszenia,

2) preliminarza budżetowego Zrzeszenia na rok 1939 i zaległych należności członkowskich.

3) wydawnictwa organu prasowego *Pracownik Miejski* i jego preliminarza na rok 1939.

4) samopomocy koleżeńskiej.

II. Komisja społeczno-zawodowa

w sprawach:

1) projektów ustaw pracowniczych,

2) warunków bytu materialnego, w szczególności zaś podatku specjalnego, dodatku komunalnego, awansów, 13 pensji, zasiłków i innych,

3) higieny pracy,

4) udziału Zrzeszenia w wyborach parlamentarnych i samorządowych.

5) reformy finansów komunalnych.

Dnia 9 października 1938 r.

III. Komisja główna

w sprawach:

1) sprawozdania Zarządu Głównego i wniosków Komisji Rewizyjnej,

2) formalnego uzgodnienia wniosków Komisyj i ustalenia referentów,

3) ustalenia listy kandydatów do Zarządu Głównego, Prezydium, Komisji Rewizyjnej i Sądu Odwoławczego,

4) innych bieżących.

II-gie plenarne posiedzenie

1) Sprawozdanie i wnioski Komisyj:
   I. Organizacyjno-gospodarczej,
   II. Zawodowej,
   III. Głównej.
2) Wybory władz Zrzeszenia.
3) Zamknięcie Zjazdu.

UREALNIĆ PŁACE

Sytuacja finansowa związków samorządowych, daleka od doskonałości, którą dać może tylko gruntowna reforma i usamodzielnienie finansów komunalnych, stabilizuje się, a raczej nadąża za poprawą gospodarczą w Państwie.

Równolegle z tym postępem winny pójść ku górze uposażenia szerokich rzesz pracowników samorządowych.

Jest to nie tylko wymogiem chwili ale nakazem sprawiedliwości. Przez wiele lat pracownicy samorządowi, a pracownicy miejscy w szczególności, ponosili i ponoszą poważne ofiary — kosztem swych pierwszych potrzeb, — na rzecz podtrzymania budżetów komunalnych. Słuszna i celowa akcja zatrudnienia bezrobotnych przeprowadzana była w wielu wypadkach drogą redukcji personalnych i różnych świadczeń stanowiących przez szereg lat integralną część wynagrodzeń.

Okres ten powinniśmy mieć poza sobą.

Stwierdzając, że stan finansów komunalnych wyszedł z impasu, uważamy, że najwyższy czas pomyśleć o wyrównaniu poważnych cięć dokonanych w okresie kryzysu; cięć tak dotkliwych, że bez przesady można powiedzieć, obniżyły one prawie do połowy poziom bytu materialnego, a więc i skalę kultury pracowników samorządowych. Przypatrzmy się bacznie życiu pracownika miejskiego 10 lat wstecz a dzisiaj. Różnica widoczna. Naszym obowiązkiem — gwoli interesom całości — jest pilnie śledzić te fakty i rzucić na nie reflektor prawdy.

Ze względów ustawowych i ogólnokoniunkturalnych nie wołamy o generalną podwyżkę płac, uzasadnioną wzrostem kosztów utrzymania w ostatnich latach. Chodzi nam o przywrócenie tych dodatków i świadczeń, wchodzących w skład stałego uposażenia, które utraciliśmy w obliczu konieczności, w sytuacji poważnej, a nawet groźnej dla równowagi budżetów miast i wsi. Chodzi o przesunięcie skali od najniższego poziomu — od dna kryzysu.

Wiele samorządów wykazało dużo dobrej woli w tym kierunku. Niestety, zostały zahamowane w swych dążnościach przez władze nadzorcze.

Życie jednak stwarza sytuacje, które należy rozwiązać natychmiast. Paradoksy nie mogą w tych wypadkach mieć miejsca. Takim paradoksalnym nieporozumieniem jest uniemożliwienie przez władze nadzorcze wyzyskania orzeczenia Sądu Najwyższego, ogłoszonego w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń pod Nr 480 za rok 1936 w zakresie prawa nadawania pracownikom samorządowym wyższych szczebli w grupach uposażeń na mocy decyzji samorządów — we własnym zakresie działania.

Zapytujemy, czy jest do utrzymania sztywny poziom płac, przy wegetacyjnych od wielu już lat poborach? Czy upór jest tu wskazany?

Normalnego postępu życia nie da się zahamować sztucznymi zarządzeniami. Egzystencja dziesiątków tysięcy pracowników miejskich — domaga się urealnienia płac.

Drogi — prowadzące do tego celu — nawet w ramach bardzo ścieśnionych dzisiejszych ustaw i przepisów są proste: nadanie wyższych szczebli w granicach grup uposażeniowych przewidzianych Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1924, przywrócenie dodatku komunalnego, t. zw. 13-ej pensji, wypłacanie dodatku mieszkaniowego pracownikom kontraktowym.

Nie będzie to radykalną sanacją uposażeń, nie będzie generalną podwyżką płac, ale może doraźnie podgoić rany zadane przez kryzys.

Pamiętajmy, że potężna armia konsumentów, jaką stanowią pracownicy miejscy, poważnie wpływa na wewnętrzny rynek gospodarczy.

W imię tych przesłanek będziemy domagali się zerwania z zasadą usztywnienia lub kurczenia płac.

Rozumiemy, że wielu samorządom trudno będzie ustalić plan rewizji płac na dłuższy okres czasu, dlatego jednorazowe wyrównanie niedoborów w wynagrodzeniach pracowniczych jest aż nadto zrozumiałe. Wysuwamy więc konieczność domagania się w roku bieżącym trzynastej pensji jako nieodzownej pomocy, o którą wołają spauperyzowane szerokie rzesze pracowników samorządowych.

Urealnić płace — to hasło dnia dzisiejszego. — To hasło podejmujemy.

Drogi, jakie wskazujemy są jasne, tak samo jasnym niech będzie stosunek miarodajnych czynników do tych zagadnień. Obowiązek zrozumienia tej sprawy spoczywa na obydwu stronach i dowódcach i szeregowych.

Felix Jarzębowski

Pracownik Miejski Nr 7, 1938 r.

KOMUNIKAT

Zarząd Kasy Oszczędnościowo - Pożyczkowej Pracowników Miejskich m. Wilna przypomina kol. kol. delegatom, że najbliższe zebranie Przedstawicieli Kasy wyznaczone zostało na dzień 14-go października r. b. na godzinę 6 wieczór, w pierwszym terminie, w lokalu domu Związkowego.

Ze względu na ważność spraw znajdujących się na porządku dziennym, Zarząd Kasy wzywa kolegów delegatów do jaknajliczniejszego przybycia.

ZARZĄD

PRZED WYBORAMI DO SAMORZĄDU

Sprawa wyboru Radnych Miejskich, tak doniosła dla mieszkańców naszego miasta, dla jego przyszłego rozwoju i oblicza, nie może być obojętna dla nas pracowników samorządowych, zarówno ze względu na gospodarkę miasta, z którą wiążą się nasze losy jak i na ruch pracowniczy pracowników samorządowych, którego zdobycze w wielkiej mierze zależne są od składu Rady Miejskiej.

Jeżeli przypomnimy sobie uchwałę obecnej Rady Miejskiej m. Wilna, uchylającą podatek specjalny od uposażeń pracowniczych, uchwałę w sprawie utworzenia pomocy leczniczej we własnym zakresie, pomoc w budowie domu związkowego i t. p., zdamy sobie dokładnie sprawę, że dobór Radnych, stanowiących o gospodarce miejskiej, wpływa pośrednio na nasze losy i na losy zdobyczy naszego ruchu pracowniczego.

We własnym więc interesie, pracownicy samorządowi powinni potraktować przyszłe wybory Radnych z całą rozwagą i poczuciem odpowiedzialności wobec miasta, ruchu pracowniczego, a tym samym i wobec interesów własnych.

Zagadnienia Samorządu w ostatnich czasach stały się szczególnie aktualne, gdyż ze wzrostem kultury, ze wzmożonym postępem w różnych dziedzinach życia wzrosły i zróżniczkowały się potrzeby społeczeństwa.

Administracja rządowa, nie może już nadążyć w załatwianiu niektórych spraw miejscowych i zaspakajaniu miejscowych potrzeb.

Tak jak we wszystkich obecnych państwach Europy tak i w Polsce, »Państwo powołało Samorząd terytorialny i gospodarczy do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego« — tak brzmi art. 4 naszej konstytucji z dn. 23. IV. 35 r.

Potrzebę i rolę samorządu zrozumiały przede wszystkim państwa kulturalne, wychodząc ze słusznego założenia, że jest on czułym instrumentem na wszelkie bolączki i przejawy miejscowe, gdyż opiera się na obywatelach, którzy najlepiej znają swe miejscowe potrzeby i którzy te sprawy będą najlepiej i najkorzystniej załatwiali, jako bezpośrednio w tych sprawach zainteresowani.

Jak doniosłym czynnikiem dla spraw miejscowych jest istnienie i rozwój Samorządu, mogliśmy się przekonać, oglądając spuściznę samorządu byłego zaboru rosyjskiego, gdzie »ziemstwa« nie miały właściwie żadnego znaczenia. To też odziedziczyliśmy z zaboru rosyjskiego ogromne zaniedbanie na każdym niemal odcinku życia gospodarczego i kulturalnego, które z ogromnym wysiłkiem usuwamy i naprawiamy przez dwadzieścia lat niepodległości.

Samorząd, dążąc do stworzenia nowych dóbr materialnych i moralnych daje ponadto i inne wartości, łącząc obywatela z państwem, gdyż ośrodkiem działania Samorządu jest interes wspólny, zbiorowy, doniosły zarówno dla społeczeństwa jak i dla państwa.

Mówiąc o roli Samorządu w Państwie warto przypomnieć i o roli jego pracownika: Pracownik Samorządowy to nie zwykły najemnik, który za umówione wynagrodzenie daje pracę. Jest on w Samorządzie czynnikiem współtwórczym i współodpowiedzialnym za gospodarkę samorządową.

To też rzecz jasna, że interesy Samorządu — pracodawcy i pracownika nie są rozbieżne, lecz idą po jednej linii, a żywe zainteresowanie sprawami swego samorządu w imię dobra publicznego jest podstawą pracy pracowników Samorządowych.

Poruszając sprawę Samorządu, z racji mających się odbyć w niedalekiej przyszłości wyborów do naszej Rady Miejskiej, nie sposób pominąć okólnika Pana Premiera Gen. Sławoj-Składkowskiego, skierowanego do władz administracyjnych. — W okólniku tym, między innymi znajdujemy: »Intencją Rządu przy wnoszeniu projektów samorządowych, ustaw wyborczych oraz wolą Izb Ustawodawczych, przy uchwalaniu tych ustaw było zapewnienie szerokim masom obywateli takich warunków, aby mogli oni w pełni i z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów jak i głosowaniu na tych, których darzą zaufaniem. To też wyborcy winni być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz jak i presji czynników niepowołanych«.

Jesteśmy na tyle dojrzali społecznie, że rozumiemy, iż celem wyborów do Samorządu nie są rozgrywki partyjne i polityczne, lecz powołanie do kierownictwa tą niesłychanie ważną dziedziną życia gospodarczego i społecznego ludzi sumiennych, rzetelnych i możliwie dokładnie obznajomionych z zagadnieniami życia samorządowego. — To też jedynie zdolność do pracy samorządowej winna być dla nas legitymacją przy wyborze Radnych.

K

ORDER ZASŁUGI

Z powodu otrzymania srebrnego krzyża zasługi za pracę społeczno-zawodową składa kol. Antoniemu GRYGLOWI Vice-Prezesowi naszego Związku serdeczne gratulacje

Redakcja Samorządowca Wileńskiego

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI MAJĄ PRAWO DO AWANSOWANIA

W GRANICACH ROZP. PREZYDENTA RZPLITEJ z dnia 30. XII. 1924 roku

Ogólnopolski Kongres Pracowniczy, odbyty w dniu 16—17 stycznia 1938 roku, między innymi powziął uchwałę w przedmiocie przywrócenia automatycznego awansu pracowników do wyższych szczebli, zawieszonego ustawą z dnia 14 października 1931 r.

Komisja samorządowa Kongresu w szczegółowej dyskusji obszernie uzasadniła konieczność zniesienia Ustawy z 1931 r. zarówno z uwagi na wygaśnięcie tego przepisu w stosunku do pracowników państwowych, jak i ze względu na polepszenie się koniunktury gospodarczej Państwa i samorządów oraz na jednoczesne pogorszenie się sytuacji materialnej pracowników samorządowych.

Istnienie Ustawy z dnia 14 października 1931 r., zawieszającej tak zwany automatyczny awans drogą

szczeblowania, nie ma nic wspólnego z dotychczas obowiązującymi uprawnieniami pracowników samorządowych do awansu, wypływającymi z charakteru prywatno - prawnej umowy służbowej w zakresie uposażenia pracowniczego, a ograniczonej jedynie i wyłącznie przepisami Rozp. Prez. z dn. 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników komunalnych do uposażenia pracowników państwowych.

Stosunek służbowy pracownika samorządowego, a w szczególności pracownika miejskiego nosi charakter prywatno - prawny, jak to autorytatywnie orzekł Sąd Najwyższy na ogólnym zgromadzeniu sędziów Sądu Najwyższego (O. og. S. N. 5/23).

Konsekwencją takiego stosunku jest możność swobodnego regulowania wysokości uposażeń przez obie kontraktujące strony, t. j. związek samorządowy i pracownika w granicach dwustronnej umowy.

Oczywistą jest rzeczą, że Związek Samorządowy przy zawieraniu umów służbowych ma i mieć musi zawsze przed oczyma swój budżet, w granicach którego zaciąga wszystkie swe zobowiązania, a więc i zobowiązania natury personalnej.

Dopiero cytowane wyżej Rozp. Prez. z dn. 31. XII. 1924 r. w powołaniu się na Ustawę o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego z dnia 31 lipca 1924 r. (D. U. R. P. Nr. 71 poz. 687) wprowadziło ograniczenie w zakresie maksymalnych granic uposażenia pracowników samorządowych, i to jedynie w stosunku do pracowników działów administracyjnych, a nie pracowników przedsiębiorstw samorządowych. Przepisy powyższego Rozporządzenia, jak to ustalił kilkakrotnie w swych wyrokach Sąd Najwyższy, są przepisami „porządku publicznego“ i jako takie mają charakter publiczno - prawny.

Jest to tak zwane górne opancerzenie poborów pracowników samorządowych w grupach uposażeniowych. W granicach maksymalnych norm Rozp. z 1924 r. wszelkie uchwały i umowy w zakresie uposażeń pracowniczych są ważne i niewzruszalne.

Dlatego też jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą powstanie wątpliwości prawnych w niektórych związkach samorządowych i władzach nadzorczych nad tymi związkami co do możności podwyższenia płac pracowniczych do wysokości maksymalnych norm Rozp. z 1924 r.

Wyprowadzenie wniosku o niedopuszczalności awansu do wysokości maksymalnych norm, przewidzianych Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dn. 31. XII. 1924 r. z Ustawy z października 1931 r. o zawieszeniu automatycznego awansu w szczeblach jest prawie bezzasadne.

Ustawa z października 1931 r., jako wyjątkowa, zgodnie z nauką o wykładni prawa, nie może być interpretowana rozszerzająco.

Zawiesiła ona jedynie i wyłącznie automatyczny awans w szczeblach po przesłużeniu trzechlecia i nic po za tym.

Nie narusza natomiast powyższa ustawa ani swobody zawierania umów przez związki samorządowe z pracownikami, ani wszelkich podwyżek uposażeń pracowniczych w granicach Rozp. Prez. Rz. z 1924 r.

Na tym, nie budzącym prawnych wątpliwości, stanowisku stanął jedynie powołany do autentycznej interpretacji prawa najwyższy arbiter — Sąd Najwyższy, będący strażnikiem interesu publicznego, oraz obowiązujących norm prawa cywilnego, do których to norm zalicza się umowa służbowa pracownika ze związkiem samorządowym w zakresie uposażenia.

W celu zapobieżenia mylnej wykładni prawa orzeczenie Sądu Najwyższego zostało wydrukowane w urzędowym Zbiorze orzeczeń pod Nr. 480 za 1936 r., jako obowiązująca wykładnia prawa.

Dla przecięcia raz na zawsze wątpliwości pożyteczną rzeczą będzie zarówno dla pracowników, jak i Związków Samorządowych dosłowne przytoczenie tezy powyższego orzeczenia.

„Związki Komunalne mogą swobodnie ustalić uposażenia swoich pracowników do granicy uposażeniowej grup, przewidzianych § 8 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków Zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (D. U. Nr. 118 poz. 1073) oraz dowolnie ustalić, w ramach danych grup maksymalnych, poszczególne szczeble“.

Reasumując powyższe, należy podkreślić, że jedyną granicą wysokości uposażeń pracowników samorządowych, pracujących w działach administracyjnych, są przepisy Rozp. Prez. Rz. z 30 grudnia 1924 r.

(*Pracownik Miejski* Nr. 3—4). **M. Orlański**

APEL

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich m. Wilna przystępując do realizacji uchwał Komitetu Pracowniczego Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości i pragnąc nadać akcji charakter powszechny zwraca się z gorącym apelem do zorganizowanych i niezorganizowanych pracowników miejskich Zarządu Miejskiego w Wilnie, by złożyli na dzień 1-go listopada dowody ofiarności pracowniczej.

Wysokość ofiary ustali zebranie wszystkich pracowników Zarządu Miejskiego w Wilnie — zwołane w najbliższym terminie.

Miejmy niepłonną nadzieję, że doniosła Rocznica i cele zbiórki znajdą u wszystkich pracowników Zarządu Miejskiego w Wilnie pełne zrozumienie. (Patrz odezwa na str. 6—7).

NASI DELEGACI
DO ZGROM. OKRĘGOWEGO

Zgodnie z art. 32 Ordynacji Wyborczej do Sejmu oraz w myśl pisma Wojewody Wileńskiego z dnia 20 września b. r. Nr RW/34/38 — Zarząd Związku Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna na mocy przysługującego mu prawa, wybrał na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego kol. kol. Stanisława WASILEWSKIEGO i Feliksa ŁUKASZYŃSKIEGO na okręg wyborczy Nr 45 oraz kol. kol. Antoniego GRYGLA i Stanisława SKOWROŃSKIEGO na okręg wyborczy Nr 46.

XX-LECIE ZDOBYCI

PRACO

POLSKI RUCH PRACOWNICZY, walcząc o najżywotniejsze interesy świata pracy, jako siły społecznej, która buduje potęgę Państwa, WYSTĄPIĆ PRAGNIE w dniu 11 listopada 1938 roku i UCZCIĆ GODNĄ MANIFESTACJĄ dwudziestą rocznicę ZDOBYTEJ NIEPODLEGŁOŚCI, aby dać wyraz uczuciom rzetelnego patriotyzmu ogółu pracowników Polski.

Manifestacja nasza stać się musi dowodem, że polski ruch pracowniczy stanowi istotną siłę moralną opartą o pierwiastki głębokich idei społeczno-państwowych i zrozumienia roli, jaką pracownik spełniać w życiu Polski powinien.

Nasze wystąpienie stać się musi dalszym ogniwem KONSOLIDACJI WARSTWY PRACOWNICZEJ, zacieśnić węzły wzajemnej solidarności i wykazać swą wartość dla życia społecznego naszego Państwa.

Dlatego wystąpienie w rocznicę Zdobytej Niepodległości musi być poparte czynem i ofiarą.

Czyn nasz i ofiara mieć będzie znaczenie symboliczne, jako PRZYPOMNIENIE BOHATERSKICH WALK, które minione pokolenia toczyły pod sztandarem Wolności i Niepodległości Narodu i jako DOWÓD CZCI dla Wielkiego Budowniczego Państwa MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Łącząc się w tej wspólnej intencji, podpisane związki pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych postanowiły jednomyślną uchwałą powołać do życia

PRACOWNICZY KOMITET UCZCZENIA DWU

WYDZIAŁ W

Marian Józefkowicz — przewodniczący Komitetu oraz przewodniczący Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych. *Zygmunt Fedorowicz* (Zw. Zaw. Prac. Bank.), *Wiktor Kościński* (Zw. Prac. Skarb.), *Stanisław Kwiatkowski* (Zw. Naucz. Polsk.), *Mieczysław Orlański* (Zrz. Zw. Zaw. Prac. Miejsk.), *Antoni Pacholczyk* (Zw. Zaw. Prac. Samorz.

Ter.) i *Wacław Siadak* (Zw. Zaw. Maszynistów Kolejowych w Polsce) — wiceprzewodniczący, *Stanisław Sasim* (Zw. Zaw. Prac. Instytut. Ubezp. Społ.) — sekretarz generalny, *Józef Stawiarski* (Stow. Urzędn. Państw.) — sekretarz, *Czesław Tykwiński* (Zw. Prac. Poczt. Telegr. i Telef.) — skarbnik, *Zygmunt Cieszyński* (Zw. Urzędn. Kolej.) — zast. skarbnika

PLENUM

Z ramienia Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych *Zygmunt Nowicki* — prezes Z. N. P., *Tadeusz Hamuliński* — prezes Z. U. K., *Edmund Mieruszewicz* — prezes S. U. P., *Marcin Gałęski* — prezes Z. N. F. P., *Z. Maraszkiewicz* — prezes Z. P. U. A. W. *Cz. Wycech* (Z. N. P.), *J. Pietkiewicz* (Zw. Prac. Skarb.), *R. Geske* (Zw. Prac. Poczt. Telegr. i Telef.).

Z ramienia Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych: *Ludwik Grygołajtys* — prezes Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., *Jerzy Trębiński* — prezes Z. Z. P. I. U. S., *Ludwik Maciejewski* — prezes Polskiego Zw. Prac. Przemysłowych,

Biurowych i Handlowych w Katowicach, *Stefan Ruśkiewicz* za prezesa Zw. Zaw. Leśników, *Eugeniusz Bełski* — prezes Zw. Zaw. Prac. Bankowych, *Tadeusz Woynowski* — Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych, *Włodzimierz Grunwald* — prezes Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu, *Józef Baryłło* — prezes Zw. Prac. Handl., Przem. i Biurowych, *Stanisław Jędrzejewski* — prezes Zw. Zaw. Prac. Ubezp., *Jan Włodzimierz Lgocki* — Zw. Księgowych, *Karol Kawecki* — prezes Zrzeszenia Prac. Banku Polskiego, *Stefan Bdzanek* — prezes Zw. Zaw. Farmaceutów, *Stanisław Maciejowski* — prezes Zw. Zaw. Prac. Przem. Cukrowniczego, *Czesław Grajkowski* —

A NIEPODLEGŁOŚCI

WNICY!

Pracowniczy Komitet Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości i wezwać wszystkich pracowników do złożenia ofiar, które w dwóch trzecich przeznaczone będą na zasilenie Funduszu Obrony Narodowej, a w jednej trzeciej na rzecz budowy szkół powszechnych na wsi.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Zwracamy się do Was z gorącym apelem o solidarne poparcie inicjatywy Komitetu i złożenie ofiar, których wysokość i sposób uiszczenia podają komunikaty i odezwy Związków.

Dajmy dowód społeczeństwu, że nie tylko walka o nasze słuszne prawa tworzy więź organizacyjną polskiego ruchu pracowniczego, ale przede wszystkim ideowa postawa wobec najlepszych tradycyj i najdonioślejszych potrzeb Rzeczypospolitej, które naszą wytężoną pracą, jak i skromną ofiarą pragniemy zaspokoić.

Wierzymy, że z pośród członków naszych organizacyj nikogo nie zabraknie.

Wierzymy, że Koleżanki i Koledzy, pozostający jeszcze poza szeregami naszych związków, poprą wysiłki Komitetu.

Wierzymy, że nasza manifestacja wypadnie tak jednolicie, jak powinien występować zawsze polski ruch pracowniczy.

DZIESTOLECIA ZDOBYCIA NIEPODLEGŁOŚCI

YKONAWCZY

oraz *Stanisław Cichowicz* (Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.), *Kazimierz Gutkowski* (Zrzesz. Prac. B. G. K.), *Stefan Gacki* (Sekretarz gen. Unii Z. Z. P. U.), *Franciszek Filipski* (Zw. Zaw. Prac. Samorz. Teryt.), *Feliks Jarzębowski* (Zrzesz. Zw. Zaw. Prac. Miejsk.), *Jan Lebedowicz* (Zw. Zaw. Prac. Umysł. Adm. Wojsk.), *Stanisław Majkowski* (Zw. Zawod. Pracown. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych), *J. Podgórski* (Zw. Niższych Pracowników Poczt., Telegr. i Telef.), *Witalis Rynkiewicz* (Zw. Prac. Teletechn.), *Jan Górecki* (Zw. Stow. Prac. Samorządowych Wojew. w Poznaniu), *Ignacy Zimostrad* (Zw. Niższych Funkcjonarjuszy Państw.), *E. Siepracka* (Zw. Farmac. — Pracown.) — członkowie.

OMITETU

prezes Zw. Zaw. Prac. P. Z. U. W., *Tadeusz Sikorski* — prezes Zrzeszenia Prac. Państw. Banku Rolnego, *Adam Nebelski* — prezes Zrzeszenia Urzędników B. G. K., inż. *Józef Ślifirski* — prezes Zrzeszenia Prac. P. M. T., *Kazimierz Jaroszewski* — prezes Zw. Zaw. Prac. Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu, *Henryk Wołoskowicz* — prezes Związku Prac. Notarjatu i Hipoteki, *Ignacy Kulikowski* — prezes Zw. Zaw. Muzyków, *Jan Garczyński* — prezes Zw. Zaw. Majstrów Przem. Metal., *S. Miklaszewska* — prezes Zw. Kobiet Pracujących w Handlu i Biurowości, *Władysław Szałasny* — prezes Zw. Urzędn. Przyw. w Bielsku, *Stefan Śpiżewski* — prezes Zw. Prac. Umysł. w Handlu i Przemyśle, Poznań, *W. Kałużny* — prezes Zw. Zaw. Handlowców Polskich w Łodzi, *Piotr Nowakowski* — prezes Ogóln.-Zawod. Zw. Prac. Umysłowych, Lwów, *F. Tagowski* — Zw. Majstrów Fabrycznych, Łódź, *Wiktor Bobrowski* — prezes Zw. Polskich Techn. Wiertn. i Naft. w Borysławiu, Dr *W. Mariański* (Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych), *A. Pawłowski* (Zw. Zaw. Prac. Przem. Cukr.). Z ramienia Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych: *Bohdan Bederski* — prezes Zw. Stow. Prac. Samorz. Wojew. w Poznaniu, Dr *A. Ćwiakowski*, *J. Dymel* i *Z. Duda* (Z. Z. Prac. Miejsk.), *B. Janowski* (Z. Z. Prac. Samorz. Teryt.).

CIĘŻKA DOLA

Marzeniem każdego pracownika kontraktowego jest dostanie się na etat. Marzenia te jednak w większości wypadków zostają tylko marzeniami. Człowiek haruje po kilka, a nawet kilkanaście lat, stara się, pracuje i raptem jakiś drobny wypadek, drobne nieporozumienie, lub brak »kredytów«... i dowidzenia. Zaczyna się gehenna ubiegania się o nową posadę, szukanie protekcji, łażenie po poczekalniach dygnitarzy, lub szakanie ratunku w Pośrednictwie Pracy.

Czy to jest stan normalny? Czy można budować swoją osobistą przyszłość na trwałych fundamentach? — Nie.

Bo gdy człowiek jest pewny swego jutra, gdy ma byt zapewniony, to może poświęcić się swej pracy zawodowej całkowicie, nie potrzebuje żyć pod ciągłym strachem o przyszłość.

Nie chodzi o te kilkadziesiąt, czy kilkanaście złotych różnicy w poborach pomiędzy pracownikiem kontraktowym, a etatowym, chodzi o coś więcej, o tą pewność bytu.

Ileż upokorzenia, ile targania nerwów przeżywa pracownik kontraktowy. Przykłady następujące: Przychodzi się do sklepu kupić ubranie, lub jakiś mebel — »czy nie można na raty«? — Proszę o legitymację. »Szanowny pan jest pracownikiem czasowym, nie możemy«. Nie pomagają perswazje, że kontrakt może trwać lata. A czyż można przy obecnych poborach nabywać wszystko za gotówkę? Ta sama historia powtarza się przy wynajmowaniu mieszkania. Pierwsze pytanie właściciela domu: »Gdzie pan pracuje«? Lecz gdy gospodarz dowie się, że komorne będzie regulowane 15-go, a nie pierwszego, robi duże oczy, zaczyna przypominać o konieczności regularnego płacenia, bo »tyle« jest teraz lokatorów niepewnych i t. d. Nawet pożyczki na nabycie roweru nie przewiduje się dla kontraktowych. — Takich przykładów można przytoczyć więcej, są one jednak bardzo przykre przypominają bowiem przy lada okazji, że nie jesteś bracie »błahonadziożnym« płatnikiem, nie 100 procentowym urzędnikiem.

Taki stan rzeczy zmusza tych ludzi do szukania innych dróg zabezpieczenia sobie bytu. Cały szereg myśli tylko o porzuceniu pracy w Magistracie przy pierwszej szczęśliwej okazji, inni chwytają się różnych sposobów »gospodarczych«, jeden dostaje manii hodowania królików, drugi kóz — wierząc, że dorobią się fortuny na tym. Bardziej przedsiębiorczy »dorabia« pobocznie w jakiejś instytucji prywatnej, czy społecznej, pracuje ponad siły, a w rezultacie marnuje zdrowie. Mamy i takich, co chwytają się »interesów« handlowych, brną w długi i w końcu pogarszają jeszcze więcej swój stan materialny i psychiczny.

Taka atmosfera nie jest sprzyjającą dla wyrobienia pracownika równego, spokojnego, którego praca będzie wydajną. Odwrotnie wyrabia się typ człowieka, który chętnie nastawia ucha różnym pogłoskom zmian społecznych, zamętów dziejowych i t. p. Dla takich każda zmiana jest dobra, bo może... warunki się poprawią.

Czyż jest to typ pełnowartościowego obywatela? Jednak można temu kres położyć.

Jeżeli pracownik przebył kilka lat w instytucji, nie okazał się złodziejem, pijakiem czy hultajem, a odwrotnie praca jego przynosi pożytek, to cóż stoi na przeszkodzie zapewnić mu byt?

Kontraktowy

Radca Prawny Związku

Niniejszym podaje się do wiadomości, że porad prawnych członkom Związku udziela Radca Prawny Związku p. adwokat Mikołaj Andrełowicz.

Porady udzielane są bezpłatnie za okazaniem legitymacji członkowskiej w dnie powszednie w godzinach od 15-ej do 17-ej.

WŁ. JEWSIEWICKI

DO JUGOSŁAWII

KU OŚRODKOM MUZUŁMAŃSKIM

Smutna jest dola człowieka, który przyzwyczaja się do włóczęgi po świecie. Koniecznością staje się dla niego chociażby jeden wyjazd zagranice. Tęskni się coraz do nowych wrażeń, świeższych, atmosfera domowa wydaje się duszną. Ciągnie hen gdzieś dalej poza granice kraju do poznania rzeczy nieznanych — tembardzdziej kuszących, o ile trudnem jest przedsięwzięcie.

Jedziemy zatem do Jugosławii — kraju, gdzie zachowały się jeszcze dawne zwyczaje wschodnie — gdzie króluje po dziś dzień fez, czarczaf i feredża.

Po przezwyciężeniu wszystkich barier dewizowych i paszportowych, poprzez banki, w pogoni za walutą obcą i akredytami, poprzez cztery konsulaty (wizy: czeska, austriacka, jugosławiańska i węgierska) — nareszcie się znalazłem — gdzie? No — oczywiście w wagonie bezpośrednim na Wiedeń. Odjazd z Warszawy 17 m. 25 — w Wiedniu nazajutrz o 6-tej m. 30 rano.

Bajeczne są dziś warunki komunikacji. Cywilizacja może się szczycić szybkością pokonywania przestrzeni.

Przejeżdżamy przez granicę celną, gdzie natychmiast uprzytamnia się sobie chwile powrotu i te wszystkie ładne rzeczy, któreby się chciało nabyć i zabrać ze sobą. Pociesza się jedynie myślą, iż jak w sketschu, gdzie róg muzealny posłużył na granicy dowcipnemu podróżnikowi za słuchawkę przy udawaniu przed władzami celnymi głuchego, człowiek zdobędzie się na jakiś podobny dowcip i młynek do tureckiej kawy podobnym sposobem przewiezie przez granicę bez cła. Nocą mijamy Czechy (o ile ktoś szczerze czytywał I. K. C. — robi mu się nieswojo) i wpadamy wraz z gwizdem lokomotywy do Wiednia.

Wiedeń — stolica niezapomnianego walca, z pomnikami Szuberta, Straussa, Mozarta, niegdyś siedziba Habsburgów i C. K. Mości. Miasto jeszcze i dziś nosi ślady stolicy Cesarstwa, w zamku Schönbrunn, zdawałoby się błąka cień Franciszka Józefa... »tu jego gabinet, tu sypialnia, tu sala audiencjonalna« — opowiada przewodnik. Mimowoli ogarnia jakiś smutek, wszystko to dziś martwe. Jedynie

Z ŻYCIA ZRZESZONYCH ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Związek Zaw. Pracowników Miejskich w Lublinie

Pracownicy miejscy — łączcie się

Hasło proste, a jednak tak niezrozumiałe w naszych szeregach. Dzielimy się na pracowników umysłowych i fizycznych. Dzielimy się w/g zapatrywań społecznych i przynależności partyjnych. Do tego stopnia doszło nasze rozczłonkowanie, że hasło proste — łączmy się — wydaje się niektórym utopią, marzeniem odległym. — Łączyć się, a jak? Dlaczego? Kto ma w tym interes? Kto to każe? A my, jako pracownicy jednego warsztatu czym jesteśmy wobec tego warsztatu, wobec społeczeństwa i Państwa, jak nie jedną grupą, nie jedną warstwą? Nikt z nas, jako o grupie pracowniczej, nie powie inaczej — jak „pracownicy miejscy". Nikt wogóle nie będzie rozróżniał, czy to jest pracownik fizyczny, czy umysłowy, czy t. zw. narodowiec, czy chadek, czy socjalista. Społeczeństwo wie, że są pracownicy miejscy, i tylko tyle. Jeżeli Związek Pracowników Miejskich domaga się poprawy bytu lub pewnych praw — opinia mówi: żądają tego pracownicy miejscy, a nie ten, czy ów związek. Tylko my sami w swej społeczności oglądamy się przez wielkie szkła, aby dojrzeć dzielące nas różnice. I przychodzimy do naszych władz każdy po kolei. Tam każdy jest wysłuchany, tam każdemu się obieca no i — każdemu z osobna się — nie wykona. Tak wygląda rzeczywistość, którą my podtrzymujemy z zapałem, bo jednemu nie pozwala duma, drugiemu doradcy, trzeciemu organizacja polityczna. Pytam się tedy Ciebie, Szary Kolego, który nie chcesz rządzić, czy nie czujesz się dobrze, że twoi towarzysze, którzy przy jednym warsztacie ciągną taczkę żywota, tak różnymi chodzą drogami, czy twoje interesy na tym nie cierpią, czy twoje siły nie są marnowane ze szkodą dla sprawy ogólnej dobrobytu polskich pracowników, a przez ten dobrobyt i spokój dla sprawy wielkości twego Państwa, którego członkiem, współwłaścicielem jesteś. Wiem, że nie rozumiesz, dlaczego cię dzielą, dlaczego w jednej grupie nie mogą się spotkać wszyscy ci, którzy jednakowe mają cele, jeżeli chodzi o ich byt, o wspólny warsztat pracy — samorząd miejski.

Tak samo chce uporządkować swe prawa i obowiązki inżynier miejski, referent, lekarz miejski, nadzorca robót, monter, szofer czy konduktor komunikacji autobusowej, dozorca placów i domów miejskich i inni. Mieliśmy przykład na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dnia 22. X. 1937 roku w sprawie podatku specjalnego, gdzie będąc razem głos nasz został usłyszany i doszedł do właściwych osób. Wtedy nie przeszkadzały nam przekonania polityczne, gdy chodziło o byt i prawo wspólne pracownika samorządowego. Z tego osądzić możemy, gdzie nasza styczna, gdzie miejsce, które przecina nasze drogi. To miejsce niech będzie naszym stałym punktem. Pracownicy miejscy łączcie się, tak, jak Was łączy wspólny warsztat pracy.

Ten, kto będzie czytał to, co wyżej napisane, zapyta zaraz: no, dobrze, a co na to powiedzą nasze przekonania polityczne, przynależność, czy sympatia polityczna. Na to odpowiedź krótka. Przecież pomiędzy rodzeństwem, dziećmi i rodzicami są ludzie różnych przekonań, a żyją wspólnie w jednym ognisku domowym, a my, pracownicy miejscy, przecież jesteśmy jedną rodziną. Należ sobie do klubu politycznego, naukowego, sportowego i t. p., ale z jednego kotła samorządowego się pożywiając, jednakowymi łyżkami czerp to pożywienie. Solidarność grupowo - zawodowa wykaże, że nie związki zawodowe będą narzędziem polityki stronnictw, a raczej związki, jako skupiska ludzi jednej woli, jednego interesu, będą miały wpływ na organizacje polityczne, a gdy przyjdzie przebudowa społeczna, racjonalniej dzieląc dobro społeczne, głos pracownika i jego skupisk zawodowych będzie słuchany bezpośrednio i uważnie.

Koledzy, pracownicy miejscy, zacznijmy od siebie — łączmy się w jedną silną organizację.

Glorietka rozwesela nietylko wspomnieniami, ale również i swoim widokiem, dając możność uchwycić podróżnikowi widok na cały, niezrównany, wspaniały i przepyszny Wiedeń. Jak wysoko jest położoną, można sobie wyobrazić gdy powiem, że bez zatrzymania wchodzi się na nią tylko pod dźwięki starego marsza wiedeńskiego.

Hen — daleko wznosi się ponad miastem Kalenberg, miejsce miłe dla każdego Polaka. Tam Sobieski otoczony rycerstwem kierował bitwą. Błogosławiony przez papieża Inocentego, z wiarą w zwycięstwo i posłannictwo Polski, przedmurza chrześcijaństwa, stał na tej górze wspaniały i mocny, uosobienie narodu. Rok 1863, kapucyn Marco D'Aviano z krucyfiksem na stokach góry, idące do ataku kolumny skrzydlatych huzarów. Te wizje przeszłości, pojawiające się przed oczyma jak żywe, budują duszę, a tłoczą się tak potężnie — historia winna się powtórzyć.

Na Kalenbergu znajduje się kościół, a w nim kaplica Króla Jana III z pamiątkami tego wielkiego ducha Polski.

Autobus szybko mknie w dół, nastaje wieczór — znów wesoły rozbawiony Wiedeń. Walce kołyszą w takt, na usta ciśnie się melodia »nad modrym pięknym Dunajem«.

Podarował Habsburg ludności Prater. Swiatła lśnią hen daleko na Kole (Ring), wznoszącym się wysoko ponad miastem. Wrażenie jak widok z samolotu. Na dole z hałasem i piskiem niewiast pędzi w górę i w dół kolejka górska, zapierając dech w piersi; ledwo się wydostanie na skałę, gdy znów opada w przepaść.

Wstrząsy nerwowe pod dźwięki walca należy jeszcze zachować, bo przed sobą mamy Pałac Duchów. Mały dwuosobowy wózek z trzaskiem wpada na drzwi broniące wejścia do pałacu i... ogarnia nieskończona ciemność. Tylko przed wózkiem pędzącym z hałasem z dwoma pasażerami, mocno przytulonymi do siebie, zjawia się w ścianie kościotrup — na drugim zakręcie śmierć z kosą w rękach usiłuje zadać cios nieproszonym gościom i znów... ciemność. Pędzimy dalej i o zgrozo! na nas pędzi wózek — katastrofa, zderzenie. Nie — to było tylko lustro. Wóz cały jedzie dalej, aż tu na drodze wstaje z trumny nieboszczyk i chwyta nas w swe objęcia z dzikim krzykiem ... ach Matko Boska! Znów ciemność, tulimy się jeszcze mocniej, ciarki przeszły

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich rzuca hasło. Podejmijmy go. Zesumujmy, co nas dzieli, a co nas łączy. Rezultat będzie wiadomy, tylko bądźmy rzetelni w rachunku. Blisko 18 lat pracy organizacji naszej upoważnia nas do zabrania głosu w tej sprawie. Pytamy się Was, dlaczego może być jeden związek miast, a dlaczego nie może być jeden związek pracowników miejskich.

Niech zwarte szeregi tak pracowników umysłowych jak i fizycznych zabiorą razem głos w sprawach własnych i niech świecą przykładem pracy w swym warsztacie samorządowym.

Pracownicy miejscy — łączcie się!

Biuletyn Nr 5.

Prawo pracowników do urlopu

Ponieważ sprawa urlopów jest przedmiotem częstych zapytań, przeto komunikujemy na jakich zasadach oparte jest prawo do wypoczynku pracownika.

Na odmiennych zasadach opiera się urlop pierwszy i wszystkie następne. Prawo do urlopu uzyskuje pracownik umysłowy po półrocznej nieprzerwanej pracy, przysługuje mu wówczas prawo do dwutygodniowego urlopu. Po rocznej pracy nieprzerwanej przysługuje miesięczny urlop nieprzerwany.

Przypuśćmy teraz, że pracownik umysłowy pracuje w danej instytucji od lipca 1936 r., urlop 2-tygodniowy należy mu się zatem 1 stycznia 1937 r., a 1-go lipca 1937 r. winien otrzymać urlop 1-miesięczny. Następny urlop miesięczny należy się już 1-go stycznia 1938 r. t. j. z chwilą rozpoczęcia nowego roku kalendarzowego, bez względu na to, jaki dystans czasu dzieli pierwszy urlop od następnego.

W praktyce jest to zwykle kwestia sporna; wyroki sądowe idą w kierunku stwierdzenia, że pracownik z chwilą, gdy w danej instytucji pracuje choćby jeden dzień w nowym roku kalendarzowym, już u innego pracodawcy w tym samym roku urlopu miesięcznego nie otrzyma.

Pracownicy fizyczni po roku nieprzerwanej pracy mają prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu i 15-dniowego, o ile praca ich trwa bez przerwy 3 lata. Niektóre przerwy prawom urlopowym nie szkodzą, należą do nich: nieczynność wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku oraz z powodu powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe. Pracownik traci prawo do urlopu, o ile sam rozwiązał umowę pracy lub jeśli rozwiązanie to nastąpiło z jego winy.

Pracownicy etatowi do 10-ciu lat pracy otrzymują 4 tyg. urlopu ponad 10—20 lat pracy 5 tyg., ponad 20 lat pracy 6 tygodni.

Biuletyn Nr 9.

FUNDUSZ POMOCY LECZNICZEJ PRAC. MIEJSKICH MIASTA WILNA

Do PP. Emerytów
Zarządu Miejskiego w Wilnie

Zarząd Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Rady F. P. L. z dnia 21 czerwca 1938 r. wznawia się przewidziany § 4 Statutu F. P. L. termin przyjmowania do ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa emerytowanych pracowników Zarządu Miejskiego w Wilnie oraz wdów i sierot po nich, pobierających zaopatrzenie emerytalne.

Podania o ubezpieczenie wraz z zobowiązaniem wpłacania z poborów emerytalnych na rzecz F. P. L. pełnych składek, opłacanych w czynnej służbie tak przez pracownika jak i przez pracodawcę (4, 6%) należy składać w biurze F. P. L. (Dominikańska 2) w terminie prekluzyjnym do dnia 15 listopada 1938 roku włącznie.

Podania te przez Zarząd Funduszu uwzględnione będą tylko wówczas, o ile w myśl w/w uchwały Rady F. P. L. do ubezpieczenia zgłosi się przynajmniej 3/4

---

po ciele — to coś śliskiego musnęło w ciemnościach po twarzy. Wreszcie z rozmachem wyważamy drzwi i z ulgą wydostajemy się na wolność. Wrażenie było niesamowite, uchowaj Boże pojechać samotnie.

Dwa dni minęły w Wiedniu jak w bajce. Na trzeci dzień zostawiamy Wiedeń, ten sławny miły Wiedeń, mający w sobie tyle czaru i uroku.

A więc w dalszą podróż.

Przez Zemmering i Graz do Jugosławii, do Orientu i morza.

Wkrótce za Wiedniem rozpoczynają się widoki górskie. Dwie lokomotywy ciągną pociąg coraz wyżej i wyżej, przez tunele i górskie łańcuchy piętrzące się po obu stronach toru. Podróżni wysuwają się z aparatami fotograficznymi z okien wagonu, starając się uchwycić krasę przyrody na taśmę filmową.

Mijamy Graz i Semmering — granica celna. »Da li imate novi stvari«. »Nie mamy bracia słowianie« — odpowiadam, »chcemy je u was kupić«. »Wy imate Łódź, manufaktury, a my ne imamy, u nas nema«. Na tym się kończy pierwsza konwersacja po jugosłowiańsku. Strony starają się oczywiście jaknajwięcej zniekształcić język, by porozumieć się.

Wjeżdżamy wreszcie na stację Maribor — jesteśmy zatem już na ziemi słowiańskiej. Jugosławia — zjednoczony kraj Słoweńców, Chorwatów i Serbów. Rok 1918 1 grudnia — następca tronu Aleksander I proklamował wówczas zjednoczenie tych ziem. W 1934 roku padł z ręki morderczej, jako bohater narodowy, bohater jedności jugosłowiańskiej, którą wywalczył i za którą zginął. Jego krótkiego życia zabrakło, by zniwelować różnice dzielnicowe, może raczej trzech narodów słowiańskich. Dziś te różnice nanowo odżyły. Czy przyjdzie następca o żelaznej woli, nieugięty, gotów poświęcić swe życie za ideę, jak poświęcił dla niej król Aleksander I, zanim dążenia separatystyczne przerosną ideę zjednoczenia. Życzymy tego z całej duszy bratniemu Narodowi.

Jedziemy bezpośrednio do Zagrzebia, stolicy Chorwacji — dawnej Illirii, stworzonej przez Napoleona. Miasto o 150.000 mieszkańców, nowoczesne w sensie kultury. Wspaniałe gmachy i nadzwyczaj czyste ulice rzucają się w oczy.

Spotykają nas na dworcu prof. Ham, doskonale władający językiem polskim, członek Akademii Umiejętności orientalista p. Aleksy Oleśnicki i attache

ogólnej liczby emerytów Zarządu Miejskiego w Wilnie.

Ewentualne ubezpieczenie w Funduszu nastąpiłoby od dnia 1 stycznia 1939 roku.

WYJAŚNIENIE. W myśl § 4 Statutu Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna, ubezpieczeni na wypadek choroby i macierzyństwa mogą być emeryci Zarządu Miejskiego w Wilnie, o ile w terminie miesięcznym od dnia wejścia w życie Statutu zgłoszą żądanie ubezpieczenia ich w Funduszu i złożą zobowiązanie opłacania pełnych składek. Statut wszedł w życie z dniem zatwierdzenia go przez Wojewodę Wileńskiego, czyli z dn. 31. X. 1936 r. — zatem emeryci, którzy nie zgłosili się w miesiącu listopadzie 1936 r., stracili prawo być ubezpieczonymi w F. P. L.

Zarząd Funduszu po rozpoczęciu swej działalności (czyli po 1. V. 1937 r.) przyjmował i uwzględniał podania emerytów, składane jeszcze w maju i czerwcu 1937 — od dnia 1. VII. 1937 wstrzymał przyjęcia do ubezpieczenia, powołując się na w/w. § 4 Statutu.

Jednakże wobec napływu licznych zgłoszeń Zarząd F. P. L. w czerwcu b. r. zgłosił wniosek do Rady F. P. L. o wznowienie terminu przyjęć. Rada na posiedzeniu w dniu 21. VI. 1938 r. wniosek ten uchwaliła.

Do P. P. Pracowników Miejskich ubezpieczonych w F. P. L.

Zarząd Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna niniejszym przypomina wszystkim ubezpieczonym o obowiązku posiadania legitymacji F. P. L. z fotografiami wszystkich osób powyżej lat 10 uprawnionych do świadczeń. We wszystkich sprawach związanych z udzielaniem świadczeń zarówno przy zgłaszaniu się do biura F.P.L. jak i do lekarzy uprawniony członek Funduszu winien bezwzględnie okazać legitymację F. P. L., w przeciwnym bowiem razie udzielenie świadczenia zostanie zakwestionowane.

We własnym więc interesie ubezpieczonych Zarząd F. P. L. wzywa wszystkich, którzy dotychczas legitymacyj nie posiadają, lub też posiadają legitymacje ale bez fotografii, do zgłoszenia się w biurze F. P. L. (godz. 9 — 12 i 14 — 17) dla dokonania formalności związanych z wydaniem lub uzupełnieniem legitymacji.

W razie zagubienia legitymacji Funduszu obowiązuje ubezpieczonego na swój koszt jednorazowe opublikowanie o zagubieniu i unieważnieniu legitymacji w czasopismach wileńskich: »Słowo« i »Głos Narodowy« i przedstawienie po jednym egzemplarzu odpowiednich numerów tych czasopism przy składaniu podania o wydanie duplikatu legitymacji.

Wszelkie zmiany adresu zamieszkania winny być niezwłocznie zgłoszone w biurze F. P. L.

*

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że w wypadkach, przewidzianych § 3 pkt. 4-b Regulaminu Pomocy Lekarskiej F. P. L. w razie wezwania lekarza, niezakontraktowanego przez Fundusz, lub Pogotowia Ratunkowego, o wezwaniu tym należy powiadomić Lekarza Administracyjnego F. P. L. w ciągu dni 5, przedstawiając pisemne stwierdzenie danego lekarza lub Pogotowia, że wypadek rzeczywiście wymagał niezwłocznej interwencji. W razie uchybienia w/w terminu lub braku odpowiedniego zaświadczenia lekarskiego wszelkie pretensje o zwrot poniesionych kosztów nie będą przez Fundusz uwzględniane. (Lekarz Administracyjny F. P. L. przyjmuje interesantów w biurze Funduszu codziennie w godz. 14.30—15.30).

*

Pozatym przypomina się wszystkim ubezpieczonym, że na podstawie § 5 Statutu F. P. L. do świadczeń leczniczych, jako członkowie rodzin, mogą być uprawnione tylko te osoby, które pozostają na wyłącznym utrzymaniu ubezpieczonego, zamieszkują z nim we wspólnym gospodarstwie domowym i nie posiadają prawa do bezpłatnej pomocy leczniczej z innych źródeł.

O świadomym wprowadzeniu w błąd Funduszu i niesłusznym korzystaniu ze świadczeń przez osoby,

---

Konsulatu R. P. p. Kowalik. Lokujemy się w »Dziaczki Dom« (Dom Akademicki).

Zagrzeb dzieli się na nowe i stare miasto, dzieli je rzeka Sawa. Zwiedzamy Jugosłowiańską Akademię Umiejętności, założoną przez wielkiego patriotę biskupa Strossmayera. Godną zwiedzenia jest wspaniała galeria obrazów, gdzie między innymi znajdują się dzieła pendzla trzech naszych malarzy: Jana Matejki — śmierć króla Przemysława, Siemiradzkiego — krajobraz rzymski i Kotarbińskiego — ucieczka do Egiptu. Zwiedzamy tam również muzeum działu wykopalisk z epoki etruskiej, między innymi mumię etruską. Przed gmachem pomnik założyciela, dłuta słynnego rzeźbiarza jugosłowiańskiego Iwana Mesztrowicia. Nieco dalej wznosi się gmach uniwersytetu, biblioteki publicznej wreszcie muzeum etnograficzne z 1919 r., zawierające około 36 tysięcy pozycji w inwentarzu. Zbiory z tkactwa, ceramiki, stolarstwa i strojów ludowych z całej Jugosławii. Wszystko to jest posegregowane dzielnicami, ale i z zamiarem zaznajomienia zwiedzającego z symboliką tych haftów, okryć i naszyć. Innym jest n. p. strój pana młodego, inny znów mężatki i inny prawosławnej niewiasty, muzułmanki, katoliczki i t. p.

Wchodzimy na plac zwany Zrjński Trg, nad którym góruje pomnik Bana Jelaczicia. Prowadził on Chorwatów przeciwko powstańcom węgierskim w latach, gdy ci porwali się do walki z Habsburgami. Ręka wskazuje kierunek, w którym poszli Chorwaci.

Stare miasto — to splot uliczek, domów średniowiecznych z katedrą gotycką św. Stefana, na placu pomnik Macieja Gubca, powstańca chłopskiego »przeciw panom« z roku 1573. Żyje on po dziś dzień w pamięci ludu, wierzą że nie zmarł, lecz wraz z wojskiem zaklęty, gdy nadejdzie godzina znów stanie do walki.

Nazajutrz jedziemy do Sarajewa po wrażenia z orientu. Już w Słowackim Brodzie spotykamy bośniaków, muzułman, widzimy pierwsze fezy i czarczafy. Oglądamy z wielką ciekawością obok siedzących pasażerów. W Turcji w 1934 roku już nie widzieliśmy żadnego fezu ani czarczafu zarówno w Stambule tak w Brussie i Ankarze. Nic zatym dziwnego, że sensację zrobił okrzyk »patrzcie fezy«. — Czerwone fezy u mężczyzn i białe lub czarne czarczafy u niewiast. Przed przeszło stu laty nie było fezów, były tylko turbany, które przyszły wraz z Islamem po podboju Bośni przez Turków w 1436 roku. (C. d. n.).

które tym warunkom nie odpowiadają, Zarząd F. P. L. będzie powiadamiał Zarząd Miejski w Wilnie, a wynikłych strat dochodził na drodze sądowej.

Na podstawie tegoż § 5 Statutu dzieciom ubezpieczonych przysługuje prawo do świadczeń w wieku do lat 16 lub, jeżeli się uczą w szkołach średnich lub zawodowych, do lat 21 i w szkołach wyższych do lat 24.

Wobec tego Zarząd F. P. L. wzywa wszystkich ubezpieczonych, żeby w terminie miesięcznym od początku roku szkolnego złożyli w biurze F. P. L. zaświadczenia szkolne dzieci, które ukończyły lat 16 i które są uprawnione do świadczeń w F. P. L., w przeciwnym bowiem razie będą one automatycznie skreślane z ewidencji uprawnionych bez uprzednich powiadomień.

Wilno, dnia 1 października 1938 r.

Zarząd F. P. L.

KRONIKA

Wydawanie orderów do firm

Zarząd Związku przypomina Koleżankom i Kolegom, że ordery do firm wydaje skarbnik kol. Władysław Szematowicz codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt **o godzinie 15-ej (3 po południu).**

W innych terminach, ze względów od Zarządu nie zależnych, ordery bezwzględnie wydawane nie będą.

Wszelkie formalności, poprzedzające otrzymanie orderu załatwia Sekretariat Związku w godzinach urzędowych.

Koło Szachowe

Zarząd Koła Szachistów zwraca się z apelem do wszystkich członków Związku i ich rodzin, grających w szachy, do zapisywania się do Koła i wzięcia czynnego udziału w życiu szachowym.

Zapisy i informacje u kol.: B. Karpińskiego Ref. Wojsk., pokój 47, tel. 24-07 i kol. W. Buko, Wydział Wodociąg. i Kanaliz., tel. 46.

Biblioteka

Biblioteka związkowa czynna w godzinach:

Poniedziałek	od 17.30 do 21.
Wtorek	od 17.30 do 21.
Sroda	od 12.00 do 15.
Czwartek	od 17.30 do 21.
Piątek	od 17.30 do 21.
Sobota	od 14.00 do 18.

Biblioteka mieści się we własnym Domu przy ul. T. Kościuszki Nr 14 b.

Amatorskie kursa szoferskie

Zarząd Koła Wileńskiego Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju organizuje:

Amatorskie kursa szoferskie dla pań i panów.

Początek kursów 10-go października.

I grupa — czas trwania 8 tygodni.

Program kursu:

Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne w warsztatach — po 2½ godziny dziennie, w godzinach wieczornych ewent. rannych.

6½ godzin jazdy na samochodzie.

5 godzin jazdy na motocyklu.

Opłaty: dla członkiń i członków P. W. — zł. 70
dla osób postronnych — zł. 75

Opłatę uiścić można w 3-ch ratach:

I rata zł. 25 płatna do 5 października

II rata zł. 25 płatna do 5 listopada

III rata reszta należności płatna przed 1-szą jazdą samochodem.

II grupa — czas trwania 2 tygodnie.

Program kursu:

Wykłady teoretyczne po 2 godziny dziennie.

Opłaty: dla członkiń i członków P. W. — zł. 14
dla osób postronnych — zł. 15

Nauka jazdy na samochodzie dla członkiń i członków P. W. po zł. 6 gr. 50 za godzinę.

Dla osób postronnych po zł. 6 gr. 75 za godzinę.

Opłatę za kurs teoretyczny uiścić należy przy zapisie.

Nauka jazdy odbywać się będzie na maszynach: Chevrolet (3 biegi), Moris (3 biegi) i Opel (4 biegi).

Bliższych informacji zasięgnąć można w sekretariacie P. W. K. przy ul. Ostrobramskiej 19 m. 9 we wtorki i piątki od 18-ej do 2-ej, ewentualnie przez telefon 2-83 codziennie w godz. urzędowych.

Uwaga. Kursa dojdą do skutku tylko przy zgłoszeniu pełnej ilości uczestników. W każdej grupie musi być conajmniej 20 osób, najwyżej zaś 24 osoby.

MYŚL ZORGANIZOWANIA ZWIĄZKOWEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZEJ WPROWADŹMY W CZYN

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Dominikańska 2 — lokal Zw. Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna, tel. 7-41

Wydawca: ZW. ZAW. PRACOWN. MIEJSK. M. WILNA REDAGUJE KOMITET p. o. Redaktor odpowiedzialny: ROMUALD NAHORSKI

Tłoczono w Drukarni Archidiecezjalnej w Wilnie, ul. Metropolitalna 1. — Telefon 14-49.